№ 185. Kraków 13. Sierpnia — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 sierpnia.

Rzecz o funduszach skarbu, gminy, instytutów, duchowieństwa i mieszkańców miasta Krakowa.

XI.

(Kategorya funduszów z art. XVI. Trakt. dod. płynących)
(Ciąg dalszy).

Oświadczenie prezydującego w Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego z dnia 8 sierpnia 1827 do L. 24,349, uwiadamiające, że rząd Królestwa Polskiego, kładzie tymczasowy areszt na ogół kapitałów, duchowieństwa krakowskiego własnych, w Królestwie lokowanych i tamże listami zastawnemi spłaconych, a to dopóty, dopóki kwestya zabezpieczenia skarbu Królestwa Polskiego w wieczystym poborze należącego mu się jakoby, od kapitałów wspomnionych podatku ofiary 20go grosza, nie zostanie roztrzygniętą w sposób, dla rządu Królestwa Polskiego zaspakajający; oświadczenie to powtarzamy, ani nie zdziwiło ani nie zgorszyło, rządu tak dobrze jak i duchowieństwa krakowskiego. Rząd i duchowieństwo krakowskie, przyjęli krok przez rząd Królestwa Polskiego zarządzony, jako naturalny i legalny wypływ praw *niezaprzeczonych*, rządowi Królestwa Polskiego naprzeciw duchowieństwu krakowskiemu, *na wieczne czasy* służących.

W ogóle bowiem, rząd Królestwa Polskiego, w epoce 32chletniego istnienia Rzpltéj krakowskiéj, zdawał się posiadać jakiś wyłączny przywiléj, dyktowania praw w Krakowie, w wszystkich kwestyach zwłaszcza, gdzie chodziło o zwrot i wypłatę na rzecz W. M. Krakowa, należytości zkąd inąd najświętszych i najniezaprzeczeńszych. Powtarzamy, że w kwestyach takich rząd Królestwa Polskiego posiadał jakiś przywiléj, decydowania wbrew prawu i najżywotniejszym interesom Krakowa, bez wywołania z strony Krakowa najmniejszego oporu, albo tylko protestacyi. I oświadczenie więc prezydującego w Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego, wyżéj z daty i numeru cytowane, przyjętém zostało z tą samą co i inne tego rodzaju *imperativa*, submissyą; i ani rząd W. M. Krakowa ani duchowieństwo interessowane, najmniejszego, przeciw *prawności zasad* na których było opartém, nie myśleli czynić zarzutu.

Senat tylko krakowski, podał do prezydującego w Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego *prośbę*, pod dniem 28 września 1827 r. w któréj oświadczył:

1°. Że wprawdzie, *sprawiedliwość żądania* Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego, co do zabezpieczenia skarbu Królestwa Polskiego, w poborze wieczystego podatku od kapitałów do duchowieństwa krakowskiego należących, *uznaje*, z uwagi atoli, że rząd Królestwa Polskiego, obłożył aresztem ogół kapitałów, w celu zabezpieczenia na rzecz swoją pretensyi, wyrównywającéj zaledwie *piątéj ich części;* i tym sposobem właścicieli ich, tojest duchowieństwo i instytuta, w używaniu ogółu ich dochodów zawiesił, Senat krakowski poważa się *zgłosić z prośbami*, w celu wyjednania niejakich modyfikacyj, w rozporządzeniu tyle dla duchowieństwa krakowskiego uciążliwym.

2°. Że gdy podatki ulegają z natury swojéj zmianie i łatwo nadejść mogą czasy, w których podatek ofiary 20go grosza w Królestwie Polskiem istniejący, albo zmniejszony, albo całkiem zniesiony zostanie; Senat krakowski mniema, iżby się nie zgadzało z sprawiedliwością, chcieć dziś już, zabezpieczać skarbowi na wieczne czasy jego pobór, w obecnéj wysokości; i tym sposobem zagradzać duchowieństwu krakowskiemu widok, korzystania z ulgi, jaką w téj mierze przyszłość przynieść może.

3°. Że w takiem położeniu, nie zdaje się być Senatowi zgodnym z słusznością, żeby dla zabezpieczenia należytości $^{20}/_{100}$ wynoszącéj, pozostałe $^{80}/_{100}$ niezaprzeczoną własnością duchowieństwa krakowskiego, i jedynym funduszem jego utrzymania będące, miały być aresztem obkładane i w wypłacie wstrzymywane.

4°. Że w celu usunięcia téj niedogodności, a zabezpieczenia z drugiéj strony skarbu Królestwa Polskiego, w poborze należącego *mu się sprawiedliwie* podatku, *Senat krakowski*, rządowi Królestwa Polskiego, *za regularną opłatę podatku o którym mowa zaręcza*, i w zamian za to zaręczenie, o podniesienie aresztu na ogół kapitałów położonego, tudzież o ich wydanie pełnomocnikom swoim uprasza.

Widzimy z tego, że kwestya *prawności* kroku, przez rząd Królestwa Polskiego zarządzonego, została z góry i zgodnie z jego widokami i interesem przez rząd krakowski, na korzyść rządu Królestwa Polskiego *roztrzygniętą*. Senat krakowski odpowiedzią a raczéj prośbą powyższą, przyznał dobrowolnie.

a) Że Rząd Królestwa Polsk., miał dotąd prawo pobierania do Skarbu swego, podatku ofiary 20go grosza, od własności ruchoméj do Duchowieństwa krakowskiego należącéj, a na terytoryum jego lokowanéj.

b) Że Rząd Królestwa Polsk., ma prawo, pobierania od téjże własności podatku o którym mowa *i wtedy nawet, kiedy ta własność z terytoryum jego wyprowadzoną zostanie.*

c) Że rząd królestwa Polskiego ma prawo żądania, ażeby ów pobór podatku, o którym mowa, *na wieczne* czasy był zabezpieczonym.

d) Że wreszcie rząd krakowski, *zabezpieczenie to przyjmie na siebie*, jak skoro rządowi Królestwa Polskiego, za regularną opłatę podatku tyle razy wspomnionego, *zaręcza.*

Uzyskawszy takie przyznanie, reklamowanego przez siebie prawa, z strony rządu krakowskiego, a to, co do głównéj on goż zasady, rząd Królestwa Polskiego, nie spieszył się wcale z rozstrzygnięciem prośby Senatu krakowskiego. Nadaremnie Senat ten ponawiał ją po dwakroć jeszcze, tj. d. 4go października i 15go grudnia 1827 r. Prezydujący w Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego, na żadne pismo tego rodzaju, *najmniejszéj nie raczył udzielić odpowiedzi.*

Zamiast atoli odpowiedzi od prezydującego w Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego oczekiwanéj, Ces. Rosyjski Rezydent w Krakowie przy nocie swéj z dnia $^{13}/_{25}$ stycznia 1818 r. komunikował Senatowi odezwę Komissyi województwa Mazowieckiego pod dniem 6go grudnia 1827 r. do L. $\frac{86,406}{31,347}$ do siebie wystósowaną, w któréj nareszcie, ustanowione zostały *wyraźne warunki*, pod jakiemi duchowieństwo krakowskie, kapitały swoje, w Królestwie lokowane i listami zastawnemi spłacane, odebrać miało pozwolenie.

Jakkolwiek okoliczność, że *warunki takie*, nie były rządowi krakowskiemu wprost przez rząd Królestwa Polskiego komunikowane, ale za pośrednictwem Magistratury tak podrzędnéj, jaką była Komissya województwa Mazowieckiego, w żadnym urzędowym stósunku z Senatem krakowskim nie będąca, zasługiwała na uwagę, i charakteryzowała dobitnie stanowisko, jakie w całym tym interesie rządowi krakowskiemu rząd Królestwa Polskiego wskazywał; przecież treść odezwy Komissyi województwa Mazowieckiego, była zanadto ważną, iżby wystąpienie z zarzutami, co do drogi na jakiéj komunikowaną była, miało być na czasie; iżby się zresztą godziło, nowe z tego tytułu z rządem Królestwa Polskiego wszczynać spory i zawikłania.

Odezwa Komissyi województwa Mazowieckiego wyżéj z daty zacytowana, obejmowała następujące główne punkta:

1) W wstępie odezwy oświadczała Komissya województwa Mazowieckiego, że gdy na zasadzie postanowienia Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 24go marca 1818 roku, odnośnie do woli Najj. Cesarza wszech Rosyi, Namiestnikowi w Królestwie, odezwą Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego z dnia $\frac{23 \text{ października}}{4 \text{ listopada}}$ 1817 r. komunikowanéj, duchowieństwo krakowskie pozostawioném zostało przy *usu fructu* (?) swoich posiadłości i dochodów w Królestwie, *pod warunkiem, poddania się wszystkim ciężarom, przez duchowieństwo Królestwa Polskiego, ponoszonym;* Komissya przeto województwa Mazowieckiego, uwiadamia Rezydenta J. C. Mci przy rządzie krakowskim ustanowionego, że stósownie do postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa z dnia 24go czerwca 1827; tudzież rozkazu Komissyi rządowéj przychodów i skarbu z d. 13go września z. r. przepisane zostały *warunki*, które duchowieństwo krakowskie, przy odbiorze kapitałów swoich z Królestwa listami zastawnemi dopełnić winno.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZADANIA DO NAGRODY

ogłoszone przez

Wiedeńską Akademię umiejętności.

II. ZADANIA DO NAGRODY

z Wydziału filozoficzno - historycznego.

Filologiczne zadanie, ogłoszone przy uroczystém otwarciu posiedzeń cesarskiéj Akademii — tyczące się wymawiania wszystkich języków Słowiańskich— zostało rozwiązane; nagroda zaś przysądzoną profesorowi Dr. Franciszkowi Miklosich za jego rozprawę, w sumie 1000 złr. w m. k. Akademia postanowiła nierozpisywać na teraz żadnych zadań w przedmiocie filologicznych badań.

Historyczne zadania do nagrody ogłoszone na oném uroczystém otwarciu posiedzeń, dotąd zostały bez odpowiedzi; przeto ces. Akademia mając wzgląd na czasowe okoliczności, w których termin przysłania rozpraw przypadał, uchwaliła, na nowo zadania te powtórzyć.

1. Zadanie do nagrody.

Cesarska Akademia umiejętności w Wiedniu, mając to żywe przekonanie, iż historya Austryi zostaje w nierozerwanym związku z dziejami całéj Rzeszy niemieckiéj, i że najwłaściwszém jest, połączenie tych państw w wypracowaniu historyczném, wybrała na pierwsze zadanie taki przedmiot, któryby nie tylko każdego Austryaka, ale i każdego Niemca najżywiéj obchodził.

Dotąd niemamy w literaturze, żadnéj, doskonałéj i powszechnéj odpowiadającéj potrzebie historyi króla Rudolfa I. z Habsburskiego domu, aczkolwiek bardzo szacowne prace przygotowawcze od wielu lat do dziś pojawiły się w tym przedmiocie. Założyciel dynastyi, która wydała Niemcom szesnastu Króli i Cesarzy, zasługuje przecież na to, aby jego dzieje nietylko gruntowném badaniem rozjaśnić, ale dążności jego i czyny ocenić podług wysokiéj ich wartości, i niemieckiemu narodowi w odpowiednim kształcie podać.

Że zaś ces. Akademia umiejętności ma to przekonanie, jako odpowiedna celowi, i oparta na sumiennych badaniach historya króla Rudolfa, dopiero skutkiem przygotowawczych robót i krytycznych rozbiorów, napisaną być może, przeto uznała za stósowne podać wprzód szereg historycznych zadań do nagrody, i tym sposobem przygotować to narodowe dzieło, któreby się stało literatury niemieckiéj ozdobą.

Trzynasty wiek mieścił w sobie zaród wielkich następstw dla Niemiec. Nieszczęściem, właśnie w połowie tego wieku Rzymsko-Niemieckie państwo wszczęło było zgubną walkę z władzą papiezką; i tylko w części utrzymało się przy dawném znaczeniu. Niemcy zamieniły się w państwo obieralne, przez co potęga najwyższéj władzy osłabła, i rozpadła się na części. W miarę, jak pierwsza upadła, głowę podnosili elektorowie. Okres ten zasługuje, aby nietylko gruntownie był zbadanym, ale i przedstawionym w bezstronném świetle.

Ażeby ocenić stanowisko króla Rudolfa, czyny jego bezstronnie osądzić, nieodzowną jest rzeczą dokładnie wyśledzić smutne czasy poprzedzające jego przyjście.

Niemieckie historyczne badania, które od chwili odrodzenia się Niemiec tak świetny i wysoki wzięły kierunek, które wreszcie we wszystkich gałęziach tyle nowego z cieniów zapomnienia wydały, dostarczyły jeszcze mnóstwo szczególnych historyj różnych krajow odnoszących się do onéj epoki; z tém wszystkiém zbywa na ogólnym obrazie wiernym i prawdziwym w najdrobniejszym rysie.

Tym końcem ces. Akademia umiejętności w Wiedniu, podaje na pierwsze historyczne zadanie, co następuje:

„Krytyczne wyświecenie upadku Rzymsko-Niemieckiego cesarstwa od r. 1245 (w tym właśnie roku dnia 17go lipca cesarz Fryderyk II. na soborze Lugduńskim uroczyście był złożony z tronu przez papieża Innocentego IV.) aż do r. 1272 (w tymże roku dnia 29 września król Rudolf I. wybranym został). Ten okres politycznych stronnictw, niedołężności i słabości władzy rządzącéj, nadużyć i gwałtów pojedynczych członków państwa, zepsucie moralności i obyczajów, powinien być z całą bezstronnością skreślonym z obfitych, a nowo otwartych ząstkowych źródeł, z szczególniejszym względem na upadek znaczenia i powagi cesarstwa w stosunku do państw postronnych. Zadanie to obejmujące tyle ważnych przedmiotów zostaje podzieloném na części; i tak, najpierw rozwiązaném być ma co do stosunku z Niemcami. Nagroda, za najlepsze z tych krytycznych wypracowań, które z ostatnim grudnia 1852 r. powinny być nadesłane do ces. Akademii Wiedeńskiéj, wyznacza się w sumie 1000 złr. w m. k. Przyznanie nagrody nastąpi dnia 30 maja 1853 r., a to w razie, jeżeli kto na zadanie godnie odpowie; w przeciwnym przypadku na nowo rozpisaném zostanie.

2. Zadanie do nagrody.

Drugie historyczne zadanie stanowi właśnie druga część wyżéj wzmiankowanego zadania:

„Krytyczne wyświecenie upadku Rzymsko-Niemieckiego cesarstwa od r. 1245 do r. 1273 w stosunku do Włoch. Nagroda za najlepszą (w ogóle zasługującą na nagrodę) rozprawę, która ma być nadesłaną do ostatniego grudnia 1853 r., jest 1000 złr. w m. k.; przyznanie nagrody ogłoszoném będzie na d. 30 maja 1854 r.“

3. Zadanie do nagrody.

Przeciwnikiem a oraz współzawodnikiem króla Rudolfa I., był potężny król czeski, Ottokar II. z Przemyślidów, który opanowawszy bogatą spuściznę Babenberską, a następnie i Karyntyję, miał zamiar utrzymać się niepodlegle i samodzielnie przy tych posiadłościach; w wojnach wynikłych z tego powodu, król niemiecki odniósł na polu March zwycięztwo nad królem czeskim, który umiał przyciągnąć na swoją stronę narodowości Słowian, a mianowicie Polaków.

Chcąc pytanie prawowitości w téj walce rozstrzygnąć, chodzi tu najbardziéj o to, aby jasno wykazać, jakie były polityczne stosunki tych państw słowiańskich. Tym końcem cesarska akademia podaje następujące zadanie do nagrody.

„Krytyczne wyjaśnienie stosunków, w jakich zostawały Czechy, Morawia, Szląsk i Polska względem cesarza i rzeszy w trzynastym stuleciu (do r. 1273). Z krytycznym poglądem na czasy dawniejsze od Karola Wielkiego; szczególniéj też stanowisko króla Ottokara II. (od r. 1253 do 1273) powinno być jak najdokładniéj wykazane.“

Nagroda 1000 złr. m. k. zostanie przyznaną w d. 30 maja 1855 r., współubiegające się rozprawy mają być nadesłane z ostatnim grudnia 1854 r.

4. Zadanie do nagrody.

Zwycięztwo króla Rudolfa I. nad Ottokarem II. należy bez wątpienia do zdarzeń najobfitszych w wielkie następstwa dla Niemiec w ciągu trzynastego stólecia. Odnowienie i przywrócenie władzy cesarskiéj w Niemczech, utworzenie potężnéj władzy domu dla czysto-niemieckiéj nowéj dynastyi, nadaje dziejom niemieckim całkiem odmienny kierunek. Dla dokładnego zaś i krytycznego zbadania dawniejszych stósunków, jakie istniały w krajach, na których usadowiła się potęga nowego domu, potrzeba będzie wiele jeszcze szczegółowych poszukiwań. Stanowisko Austryi do rzymsko-niemieckiego państwa jest całkiem odrębne a właściwe sobie. W Austryi bowiem majestat monarszy najwcześniéj się wykształcił: W Austryi niemniéj wielka liczba niepodległych książąt

2) Że przedewszystkiem rzeczą duchowieństwa krakowskiego ma być, wykazać się właściwemi kwitami kassowemi, tudzież lustracyą podatku ofiary z r. 1789, wiele i od jakich kapitałów, podatku ofiary od kapitałów swoich w Królestwie lokowanych, do skarbu Królestwa Polskiego płaciło?

3) Że wrazie, gdyby się duchowieństwo krakowskie, pod względem wysokości opłaty podatku ofiary, od kapitałów swoich w Królestwie, w sposób sub 2do wskazany, wykazać albo nie mogło, albo nie chciało, podatek ofiary, skapitalizowany na stopę $^{20}/_{100}$, od kapitałów w Królestwie na rzecz duchowieństwa krakowskiego listami zastawnemi spłacanych, *jako własność skarbu Królestwa Polskiego*, *straconym zostanie;* a to rachując za każde 100 złp. należącego się podatku, po 2500 złp. w listach zastawnych, na zasadzie, że listy zastawne Królestwa Polskiego, tylko $^{4}/_{100}$ rocznego procentu przynoszą.

4) Ze wreszcie rzeczą równie duchowieństwa krakowskiego ma być, usunąć wszelkie przeszkody, mogące co do wypłaty reszty kapitału do rąk duchowieństwa, wyniknąć w razie, gdyby wysokość listów zastawnych, dla duchowieństwa przeznaczonych, nie pozwoliła na odciągnięcie, od nich części na rzecz rządu Królestwa Polskiego przypadającéj, *(w razie np., gdyby się rządowi Królestwa Polskiego, tytułem skapitalizowanego podatku ofiary należała summa 1500 złp., a listy zastawne dla duchowieństwa Krakowskiego przeznaczone, wygotowane były w sztukach po 2000, albo po 5000 złp.)* w razie więc takim, list zastawny odpowiadający najbliżéj summie na rzecz rządu Królestwa Polskiego przypadającéj, miał być zatrzymanym tak długo w depozycie rządu Królestwa Polskiego, dopóki duchowieństwo krakowskie, albo należytości od niego przypadającéj, *w gotowiźnie* nie zapłaci, albo też dopóki się o zmianę listu zastawnego deponowanego, na listy zastawne mniejsze, u właściwéj dyrekcyi, nie postara.

Przekonywamy się ze streszczonych wyżéj warunków przez rząd Królestwa Polskiego postanowionych, że tu już więcéj nie chodziło o poddanie kapitałów duchowieństwa krakowskiego własnych, w Królestwie Polskiém lokowanych, pod opłatę jakiegobądź, choćby zresztą nielegalnego podatku, *ale chodziło o podział tychże kapitałów pomiędzy duchowieństwo a skarb Królestwa Polskiego.* Czyli przeto, *nowa pretensya*, z jaką rząd Królestwa Polskiego występywał, tj. żądanie *podziału* kapitałów *cudzą własnością będących*, na zasadzie należącego się od nich jakoby podatku, była w jakimkolwiek względzie prawną i uzasadnioną, zastanowimy się nad tém w następującym artykule.

Korrespondencya Czasu.

Franzensbad 8 sierpnia.

ꭓ Tutejsze wody zaczynają się coraz więcéj ożywiać; więcéj osób przyjeżdża niż wyjeżdża. Pochodzi to ztąd, że Franzensbad o téj spóźnionéj porze, ściąga zwykle do siebie gości z innych wód czeskich, na dokończenie kuracyi. Pisałem już poprzednio, że Franzensbad nieodznacza się taką pięknością położenia jak inne, jestto sobie zielona płaszczyzna, starannie oczyszczona i zagajona, ale też za to bogata w przechadzki i ciekawe okolice. Pomiędzy temi ostatniemi piérwsze trzyma miejsce Egra, gród niezmiernie interessujący pod względem historycznym, w którym można i ciekawość nasycić i czegoś się nauczyć. On to był sceną jednego z najważniejszych epizodów wojny trzydziesto-letniéj, sceną zamordowania Waltensteina i jego spólników, których śmierć, jakkolwiek tragiczna, zasłoniła może od zupełnego upadku sprawę katolicką w Niemczech. Pamiątki tego zdarzenia i wielu innych uszkodziła wprawdzie rdza czasu, ale żaden podróżny, a zwłaszcza gość Franzensbadu, pomijać ich nie powinien; i w istocie nie pomija.

Miasteczko Egra, po czesku Ohra, dziś nie więcéj jak 10,500 mieszkańców liczące, ma dość głośną historyczną przeszłość. Leży o pół mili od Franzensbadu, zbudowane jest na skale nad rzeką Egrą, i w miejscu, któremu niemożna odmówić powabów malowniczych. Początek jego odnoszą do X wieku, liczy się zatém do najdawniejszych miast niemieckich. Cesarze niemieccy, przeznaczyli je za warownią przeciw napadom Czechów i innych Słowian. Podług starych kronik, pierwsi mieszkańcy, przynajmniej przedmieść i okolic Egry mieli być Słowianie, późniéj jednak zniemczeli. Chociaż pisarze niemieccy upatrują dotąd w ich ubiorze, języku, postaci ciała i obyczajach, pewien charakter Słowiański, twierdzenie jednak to sprawdzić trudno, cała tutejsza ludność mówi zepsutym dyalektem niemieckim, nie czeskim. Egra stolica niegdyś panów niemieckich upoważnionych do strzeżenia granic, tj. Markgrafów, należała z początku do miast rzeszy zostających pod bezpośredniem zwierzchnictwem cesarzów. Używała wielu przywilejów, a pomiędzy innemi i tego, że żaden z jéj mieszkańców niemógł być wyzywany na pojedynek. Pod tarczą szczególniejszéj opieki cesarskiéj wabiło do siebie wiele osadników, i w XIII wieku słynęła już przemysłem, handlem i znakomitą zamożnością. Miała swój patrycyat i bogate cechy, świetne zakony i ozdobne kościoły. Kościołów miała zawsze dwanaście, liczba na jéj objętość dość znaczna; ztąd poszło przysłowie:

So viel ganz Jahr Monat hat
So viel Kirchen in der Egerstadt.

Pisarze niemieccy tylu wielkich miast posiadacze, niewstydzili się obierać i Egry za swoją rezydencyę. Tu lubił przemieszkiwać nieszczęśliwy Konradyn, ostatni z Hohenstaufów, ścięty w Neapolu w r. 1268. Przy końcu XIII wieku, niewiedzieć czy dla swéj zamożności, czy dla strategicznéj ważności, Egra stała się przedmiotem zapasów między Królami Czeskiemi a Cesarzami Niemieckiemi; wydzierano ją sobie nawzajem, po kilka razy; przeszła ostatecznie do Królów Czeskich r. 1313 sposobem zastawu i odląd zaokrągliła Królestwo Czeskie od strony Bawarskiéj. Najważniejszą atoli rolę grała Egra w wojnach religijnych, począwszy od Hussytów aż do końca wojny trzydziesto-letniéj. Trudno sobie wystawić ile to małe miasteczko zapłaciło kontrybucyi, wyżywiło żołnierzy, dostarczyło żywności i rynsztunków, doznało szturmów i zniszczeń, które jednak zgnębić je do szczętu niepotrafiły. Na rok przed pokojem Westfalskim, było w ręku Szwedów. Około roku 1562 Egra przyjęła naukę Lutra, i z katolickiéj zamieniła się w protestancką. Do tego odszczepieństwa przyczynił się najwięcéj zakon Krzyżaków, w którego ręku była katedra, kawalerowie niemieccy zadłużywszy dobra swego instytutu, czekali tylko na śmierć ostatniego komtura Mikołaja Sachs (✝1556) żeby wypowiedzieć posłuszeństwo kościołowi, zamienić się w luterskich pastorów, i tym sposobem uniknąć surowéj za nierząd odpowiedzialności.

W aktach miejskich Egerskich znajduje się po dziś dzień konstytucya ich konwentu, obejmująca zarazem warunki, pod jakiemi niegdyś przyjęci zostali do miasta. Pokazują one dostatecznie, jak światowe wiedli życie, a nadewszystko jaką wziętość miała ich kuchnia. Jest tam np. zawarowano: że panowie bracia powinni raz przynajmniéj na kwartał, zapraszać do siebie na obiad, dwóch lub trzech rajców miejskich, za opłatą dwóch złotych od osoby — że brat złożony wiekiem lub chorobą, może sobie kazać przynosić obiad do stancyi — gdyby jednak był zdrów a niechciał przyjść do refektarza, powinien przestać na kilku bochenkach chleba i miarze piwa — każdy brat miał prawo przyprowadzania na obiad jednego gościa — konwent miał obowiązek odprawienia 12tu mszy codziennie w katedrze — mógł trzymać 8 powozowych koni, trzy wierzchowe, 18 krów, 38 świń itd. Luteranizm panował w Egrze lat sześćdziesiąt i kilka, tojest dopóty, dopóki lepszy obrót wojny trzydziesto-letniéj niepozwolił cesarzowi jąć się surowszych środków ku jego wyparciu. Prześladowanie protestantów zaczęło się w r. 1618. Niezostawiono im innego wyboru, jak, albo się nawrócić, albo się wynosić z majątkami, za opłatą skarbowi 5téj części ich wartości. Wówczas to Egra znacznie zubożała, utraciła bowiem wielu obywateli majętnych. Do roku 1653 piąta część wywiezionych majątków wynosiła 70,000 złr.; wywieziono więc za 280,009 złr., nierachując dóbr, których wygnańcy wyprzedać niezdążyli, a które zostały skonfiskowane. Śroki te osiągnęły zamierzony skutek, resztę dokończyli Jezuici; Egra powróciła na łono powszechnego kościoła i w téj chwili jest czysto-katolicką.

Berlin 9 sierpnia.

✝ Sprawozdania o podróżach głów koronowanych i dyplomatów, doniesienia o spodziewanym zjeździe tych i owych to w tém to w owém miejscu, rosnące ztąd kombinacye polityczne większego i mniejszego po większéj części domysłowego znaczenia, tojest obecnie najważniejsza treść artykułów zapełniających szpalty dziennikarstwa niemieckiego. Opozyczyjne tylko dzienniki czynią w tym względzie wyjątek, pokrywając milczeniem tego rodzaju opisy. Nie przypisuję i ja zbyt wielkiego znaczenia licznym tegorocznym podróżom i zjazdom monarchów i książąt niemieckich, bo punkt ciężkości przyszłych wypadków w Europie zapewne gdzieindziéj leży, jak w Niemczech. Ale dla Niemiec samych zjazdy te nie mogą być na teraz przynajmniéj obojętne, gdy osobiste związki monarchów są jedynem ogniwem związków między-narodowych i nie zostają bez wpływu na stan moralny i materyalny społeczeństwa. Dzienniki opozycyjne mogą milczeć o podróży np. króla pruskiego do prowincyj wschodnich, ale trudno im będzie zaprzeczyć, że w całéj podróży lud witał króla z niezaprzeczonemi oznakami radości i uwielbiania. Utrzymywano ciągle, że całe Prusy wschodnie i zachodnie przesiąkły duchem opozycyjnym, że nie powiem demokratycznym. Podróż królewska okazała, że właściwy lud mało — co, albo nic nie wie o demokracyi i opozycyi, i tak jak dawniéj, tj. może najwięcéj ze wszystkich prowincyj, do tronu jest przywiązany. Prowadziciele jego powinniby sobie ztąd tę przynajmniéj wyciągnąć naukę, aby na przyszłość znów na płonne siły nie rachowali, tak jak im się to już zdarzyło przy końcu zgromadzenia narodowego 1848 r., gdy uchwalono pamiętną decyzyę wstrzymania opłaty podatków, któréj nikt nie słuchał, i podczas mobilizacyi, gdy rachowano z pewnością na to, że landwera nie stanie pod bronią, a jeźli stanie, to się przeciw rządowi oświadczy, co także się nie sprawdziło. Z takich wypadków najpewniéj można brać miarę do osądzenia usposobienia ludowego, na które naczelnicy tak konstytucyjni jak demokratyczni zbyt wiele na własną szkodę, liczą. Rząd podobno lepiéj jest w tym względzie informowanym, inaczéj z taką śmiałością zapewneby nie występował.

Król spodziewany tutaj jutro z powrotem. Ostatnią jego wycieczką jest podróż do Swinemünde, gdzie zebrana flota pruska odbyć miała przed nim manewra morskie. W przyszłym tygodniu, 15 b. m. król wyjedzie do prowincyj nadreńskich, zkąd w towarzystwie Księcia pruskiego uda się dla odebrania hołdu do dziedzicznych swych krajów Hohenzollern, Sigmaringen i Hechingen. Czy ztamtąd uda się do wód Ischl, a nawet, jak niektórzy twierdzą, do Włoch, to jeszcze niepewna. Dzienniki rządowe nic o tém nie wiedzą.

W tym tygodniu skończyły się *de facto* kursa letniego półrocza w tutejszym uniwersytecie, prawnie kończą się dopiero 15 b. m. Ale gdy się uczniowie rozjadą, co około 1 b. m. zwykle się dzieje, profesorom nic innego nie pozostaje, jak zamknąć prelekcye. Niektórzy tylko mają odwagę i talent czytać przed próżnemi ławkami. Dnia 3. b. m. uniwersytet tutejszy obchodzi rocznicę swego założenia, która zarazem jest dniem urodzin zmarłego założcy króla Fryd. Wilchelm III. W tym dniu ogłasza się także wybór nowego rektora uniwersytetu' którym na ten rok będzie prof. statystyki, Dietrici. Urzędowanie jego rozpoczyna się jednak dopiero 15go października, który jest dniem poczynających się nowych kursów, oraz dniem urodzin panującego króla. I ten dzień obchodzony bywa uroczyście. Dawniéj był zwyczaj, że mowy przy tych okolicznościach miewano po łacinie. To już przed 1848 r. powoli ustawać zaczęło, teraz zupełnie ustało. W akademii nauk zwyczaj ten oddawna nie panuje. Tylko jeszcze przy promocyach doktorskich nie tylko rozprawy, ale i dysputa i cała ceremonia odbywa się po łacinie.

W przyszłym tygodniu spodziewana tu sławna artystka dramatyczna, p. Rachel. Wystąpi tylko 3 razy; poczém uda się na dłuższy czas do Wiednia. Angażowano także znaną artystkę v. der Hagen na 3 reprezentacye, która przed kilku laty opuściła teatr, poszedłszy za mąż za barona v. Owen. Miłość do sztuki skłania ją znów do wystąpienia; czy na długo, nie wiadomo. Mamy tu ciągłą najpiękniejszą pogodę. ale suchą i na tutejszy pył zbyt gorącą. Wieczory bywają chłodne.

Rzeszy posiadała rozległe imiona; przeto stósunek ich posiadłości do panującego ciągłym był powodem do swarów i politycznych stronnictw. Wyłuszczenie tych stósunków należy do najtrudniejszych zadań; a to z powodu, iż źródła historyczne istniejące dotąd potrzebują krytycznego ccenienia i bezstronnogo zbadania.

W tym celu Cesarska Akademia podaje za przedmiot czwartéj historycznéj rozprawy: „Krytyczne wyjaśnienie politycznych i prawnych stósunków Austryi, Styryi, Karyntyi, Krainy, Istryi do Cesarza i Rzeszy, w okresie od Karola Wielkiego aż do wyboru króla Rudolfa I., z ciągłą uwagą na stósunek Węgier do Rzeszy niemieckiéj.“

Termin przysłania rozprawy do Cesarskiéj Akademii naznacza się na ostatni grudnia 1855 r. Nagroda 1000 złr. w m. k. przyznaną zostanie na dniu 30 maja 1856 r.

5. Zadanie do nagrody.

Ostatnia i najważniejsza rozprawa należąca do tego szeregu zadań, jest historya króla Rudolfa I., która powinna mieć naukową podstawę, a oprócz tego, w przedstawieniu trzymać się wzniosłego tonu, i odpowiadać wymaganiom powszechności.

Unikając krytycznych cytat i wywodów, które Cesarska Akademia, jeżeli za stósowne uzna, osobno wydać nieomieszka, historya ta powinna mieścić się w jednym tomie o trzydziestu arkuszach druku, i nietyle ma być napisaną dla uczonych, których wszakże zadowolnić powinna, ile więcéj być przystępną dla wszystkich światlejszych czytelników.

Nagroda za to dzieło historyczne postanawia się w summie 2000 złr. w m. k. która na d. 30 maja 1857 przyznaną zostanie; rękopis ma być nadesłany do Akademii z ostatnim grudnia 1856 r.

Odnośnie do trzech ostatnich zadań, zastrzega sobie Cesarska Akademia ten warunek, iż termin nadesłania rozpraw, a oraz przyznania nagród, może na późniéj odłożyć, w razie, gdyby to odroczenie terminu spowodowane było odkryciem jakich nowych źródeł historycznych, lub inną jaką ważną przyczyną. Odroczenie to zostałoby podane do publicznéj wiadomości na jedném z otwartych posiedzeń.

Jeżeliby ten ciąg historycznych rozpraw przyszedł do skutku, natenczas pochlebia sobie Cesarska Akademia, iż wielką dla historyi Austryi i Niemiec zrobi przysługę.

Dla objaśnienia ubiegających się o nagrody podajemy paragrafy wyjęte z porządku dziennego Ces. Akademii Umiejętności a odnoszące się do rozpraw o nagrody:

§ 28. Rozprawy nadsyłane Akademii, mogą być pisane w każdym języku krajów podległych Austryi, albo też po łacinie; będą też drukowane w téj mowie w jakiéj są pisane.

§ 40. Rozprawy ubiegające się o nagrodę, powinny być, podług przyjętego zwyczaju, opatrzone pewném godłem, które wyrażone będzie na zapieczętowanéj kopercie mieszczącéj w sobie nazwisko autora. Nazwiska autorów pozyskujących nagrody zostaną w czasie uroczystego posiedzenia na d. 30 maja przez Prezydenta Akademii, po rozpieczętowaniu listów, publicznie ogłoszone. Inne koperty, nieotwarte, spalone będą, a rosprawy zatrzymane.

§ 41. Podział jednéj nagrody między kilku współzawodników, nie może mieć miejsca.

§ 42. Każda uwieńczona nagrodą rosprawa staje się własnością autora. Na jego życzenie Akademia może uwieńczoną rozprawę kazać osobno wydrukować. W tym razie autor otrzymuje 50 egzemplarzy, i traci prawo własności.

§ 43. Rzeczywiści członkowie Akademii, niemogą ubiegać się o wyznaczone przez siebie nagrody.

W skutek osobnego postanowienia, zamiarem jest Akademii, takie pisma, które nieotrzymawszy nagrody, miałyby niepoślednią naukową wartość, za porozumieniem się z autorem, honorować, i podawać do druku.

LISTY MARYI GONZAGI

Królowéj Polskiéj.

Pan Grangier de la Marinière, reprezentant ludu w byłéj konstytuancie Francyi, który bawił w Polsce w celu poszukiwań historycznych, przysłał do Warszawy, jako część zaczętéj pracy, kilka listów Maryi Ludwiki, które wydrukowała Biblioteka Warszawska. Dzieło jego w oryginale francuzkim, ma nosić tytuł: *Marie de Gonzague et la Princesse Palatine sa soeur.* Monografia ta będzie zajmują dla Polski, i naszą téż przedewszystkiem obchodzi historją. Winniśmy wdzięczność panu Grangier, że nam umniejsza roboty, bo jednemu z Polaków wzjąćby się do takiéj pracy koniecznie wypadało. Wpływ Maryi Ludwiki i jéj wychowanicy Maryi Kazimiry, zbyt przeważny w dziejach polskich, żeby się na nim nie poznać; każde ruszenie się tych królowych, każde ich słowo i myśl, interesowały mocno Rplitę. Jesteśmy zatém przejęci wielką nadzieją i radością z powodu przyszłego dzieła p. Grangier. Mamyż jednakże wyznać? obok radości boimy się, obok nadziei, dziwne przeczucie jakieś kołacze w piersiach. Lękamy się, żeby zamiast historyi, nie dał nam autor, pochwały Maryi Ludwiki, odpowiadając sam sobie na zadany temat. W tych kilku słowach, któremi p. Grangier poprzedził nadesłane teraz listy, jest mowa o niesłychanéj słodyczy najtkliwszéj duszy, o łzach u stóp ołtarzy, o niepokoju i boleści, o szlachetności uczuć Maryi Ludwiki. Zdawałoby się, że autor wybrał ją za wzór, za typ kobiety i królowéj, jak Xenofon wybrał sobie Cyrusa. Dla tego rozgrzesza zawczasu Maryę Ludwikę z jéj błędów i wystawia ją, jako ofiarę w Polsce, oszukaną przez nieprzyjaciół, zdradzoną przez własnych stronników, otoczoną samolubstwem, zaślepieniem i pochlebstwem. Jan Kazimierz lepiéj oceniał taką małżonkę, jak Władzsław IV, i umiał łacniéj ulegać jéj wyższości (!). Listy Maryi Ludwiki, to wzór stylu, uczucia, cnoty, mówi p. Grangier; nic, czegoby się wstydzić miała, niewyśliznęło się z pod jéj piora, nawet tam gdzie przebijała się namiętność. Takiéj męszaniny godności i prostoty, dzisiaj już nie można znaleźć, zapewnia nas p. Grangier. A jak Marya Ludwika kochała Rplitę! „Polska jest nieporównaném królestwem, pisała do przyjaciółki, jeżeli kiedy do rządu przyjdzie, świat cały podbije!“ — Pytamy, cóż za zaszczyt spłynąłby na Rplitę, z tego podboju świata? Może dla tego Marya Ludwika chciała ją zrobić rządną, i podbudzała stronnictwa, które Rplitę wstrząsały. P. Grangier zbyt francuzkiem okiem patrzy na wypadki i dzieje nasze, widać że ich wcale nierozumie. Jest to fakt niezawodny, że żaden cudzoziemiec nie napisze nic porządnego w materyi dziejów polskich, jeżeli naprzód nie pozna konstytucyi Rplitéj, charakteru narodowego. Marya Ludwika była francuzką i nie znała naszego narodu, wprowadzała więc do niego reformy niemożebne i wcale niekonieczne. — Zajrzyjmy w kroniki nasze, ten ideał p. Grangier, lepiéj się w nich się odbił, jak we wszystkich układanych potém historyach. To zbyt sielankowe twierdzenie, że Marya Ludwika umierała w Polsce z głodu i z nędzy, że ją ciągle gnały nieszczęścia! Jan Kazimierz dźwigał na sobie całe brzemię niepopularności, za myśli i starania żony. Władysław nie pozwalał jéj niczego, ztąd gniew na tego króla p. Grangier. W jednéj przedmowie ileż to pochwał! Jakież tam będzie całe dzieło! Powtarzamy, wolelibyśmy tak nie myśleć, ale nam się koniecznie wydaje, że *Marya Gonzaga* p. Grangier, będzie to jeden więcéj panegiryk do tylu już pisanych i wydrukowanych. (z D. W.)

Przegląd Polityczny.

Król pruski podróżuje jeszcze po nadmorskich prowincyach. Dnia 8go wyjechał ze Szczecina parowym statkiem do Putbus, a z powrotem nie zabawi dłużéj jak dwa dni i 15go pojedzie do Hohenzollern.

Sejmy prowincyonalne będą zwołane, nie jak dawniéj przez króla, ale rozporządzeniem ministeryum spraw wewnętrznych, tak jak przywrócenie ich nastąpiło przez prosty reskrypt ministeryalny. Zaiste, konstytucyonalizm w Prusiech dziwne przebiega koleje. Król z Izbami zgadzają się na konstytucyą, zaprzysiężenie jej następuje, a zaledwie Izby rozeszły się, minister nową przepisuje formę reprezentacyjną bez wdania się korony i narodu. Prokuratorye odebrały już nakaz rozpoczęcia procesów przeciw dziennikom oponującym się przywróceniu Stanów.

W prowincyi nadreńskiéj zaprowadzeni być mają po miastach konstable, na wzór berlińskich.

Pełnomocnicy niemieccy przy Rzeszy, otrzymali już od swoich rządów instrukcye, w przedmiocie wniosku Austryi i Prus, iż Bundestag jest mocen zaprowadzać zmiany w konstytucyach pojedyńczych państw, niezgodnych z ogólną ustawą Rzeszy. Instrukcye te przyznają mu to prawo co do zasady, warunki jednak rozliczne zastósowane do miejscowości, a przez posłów zastrzeżone, utrudnią rozwiązanie tego pytania.

Gazeta Kolońska zapewnia, że państwa włoskie które dotąd niemiały pełnomocników w Frankfurcie, takowych wysłać tamże zamyślają, a początek tego kroku dyplomatycznego robi Neapol. Dziennik ten wnosi ztąd potwierdzenie pogłosek o interwencyi mocarstw północnych, na przypadek rewolucyi we Włoszech.

— Stronnictwa monarchiczne we Francyi rozpadają się coraz bardziéj. Odcień legitymistów, *Opinion publique*, zerwał publicznie z odcieniem *Union; l'Ordre* nieprzestaje atakować bonapartystów i legitymistów Berryera, wzajem od nich napastowany. Republikanie zebrani dla wybrania komisyi dozorczéj, niemogąc się pogodzić, odłożyli posiedzenie. Izba zajęta małoważnemi sprawami.

— Na posiedzeniu Izby lordów, hr. Harrowby złożył petycyę podpisaną przez wielu Anglików zamieszkałych w Rzymie z żądaniem, aby im wolno było zbudować tam kościół protestancki. Margrabia Lansdowne odpowiedział, że rząd niemoże w takich sprawach interweniować; wtedy powstał biskup londyński i z oburzeniem powiedział, że jest bardzo dziwna, kiedy ministrowie katolikom dozwalają z dochodów odpustowych budować wspaniały kościół w Londynie, a niechcą interweniować we Włoszech dla zabezpieczenia religii protestanckiej i zbudowania kościoła własnym kosztem. Po uwagach tych, margr. Lansdowne zobowiązał się zbadać kwestyą.

Na posiedzeniu Izby niższéj, lord Palmerston oświadczył, iż gdy rząd grecki z tak złą wiarą postępuje w wypłacie długu Anglii, zaciągniętego w roku 1832, porozumiewa się więc gabinet londyński z Francyą i Rossyą, dla naradzenia się nad środkami przymusowemi, skoro dotychczasowe reklamacye były niedostateczne.

Krakowski korespondent *Dennika Vedenskego* donosi z wiarogodnego źródła, iż ministeryum sprawiedliwości przesłało komissyi organizacyjnéj we Lwowie polecenie poczynienia nowych zmian w urządzeniu sądownictwa w Galicyi, a mianowicie, iż zaniechane być mają pojedyncze sądy okręgowe i krajowe, a zaprowadzone sądy okręgowe zbiorowe (kollegialne), jak niemniéj, że natomiast otrzyma Galicya sądy pokoju, których obowiązkiem godzić sprawy sporne i stanowić pierwszą instancyę w pomniejszych sporach cywilnych. Pod tym względem sądy pokoju istniejące we Francyi, Kr. Polskiém i Krakowie okazały zbawienne skutki swoje; przy zaprowadzeniu ich w Galicyi, niejakie w ich urządzeniu nastąpić mają zmiany.

Wiedeń 11 sierpnia. W *Austryackiéj korespondencyi litografowanéj* czytamy o stosunkach władz do zatrudnień przemysłowych: Wys. Ministeryum handlu oznajmiło, iż w przedmiocie właściwości władz w sprawach tyczących przemysłowości, a szczególnie pod względem przekroczeń przepisów odnoszących się do przemysłu, odbywają się teraz narady, przy których brane są na uwagę obecne zasady organizacyi publicznéj. Gdy jednak prace takowe w ścisłym zostając zawiązku z innemi pytaniami organicznych i administracyjnych urządzeń, niemogły być dotąd załatwione, z drugiéj zaś strony okazuje się potrzeba tymczasowych postanowień pod względem postępowania przeciw przekroczeniom przepisów odnoszących się do przemysłowości; przeto Ministeryum handlu zgodnie ze zdaniem objawioném przez Ministerstwa spraw wewn. i sprawiedliwości wyraźnie postanowiło, że dopóki ostateczne urządzenie nie nastąpi, prawo karne wykonywane dotąd przez polityczne władze przeciw przekroczeniom rozporządzeń przemysłowych, wykonywaném ma być nadal przez polityczno-administracyjne władze, którym służy moc udzielania konsensów (w stolicach krajów magistraty miejskie). Przełożonym zaś gmin służy prawo i obowiązek wstrzymywać i niedozwalać prowadzenia przemysłowego zatrudnienia, jeźli to nienależy do rodzaju wolnego przemysłu bez upoważnienia do tego, jak również zabraniać wolnego zatrudnienia przemysłowego, określonego przepisami, jeźli poprzednio nienastąpiło urzędowne doniesienie, opłacenie konsensu przemysłowego i spełnienie innych warunków, gdyby takowe istniały. Przełożeni jednak gmin winni są w tym względzie bezzwłocznie donieść to władzy politycznéj.

— *Magyar Hirlap* donosi, że w Keczkemet nastąpi otwarcie nowego gimnazyum połączonego z akademicznemi wydziałami filozoficznym, prawnym i teologicznym podzielonym dla różnych miejscowych wyznań.

— Z Presburga piszą, iż lud tameczny niechętny monopolowi tytuniowemu, chwyta się innych roślin tenże zastępujących, a mianowicie nostrzyku (melilotus) i że w tym celu dużo téj rośliny chodują na ostrowie Schütt.

— Profesor chemii w Giessen Liebig, który dawniéj odmówił wezwania do Wiednia, otrzymał w uznaniu prac swoich naukowych krzyż komandorski orderu Franciszka-Józefa.

— Namiestnik Tyrolu przesłał następujące ostrzeżenie panu Prato, redaktorowi *Dziennika Tryentskiego:*

„Pismo czasowe *Gazeta del Trentino* od chwii swojego istnienia objawia nieprzyjazną rządowi Austryackiemu dążność. Czynności rządowe ipodawane tam były bez żadnéj oględności w podejrzenie, a lubo artykuły tego dziennika niewyjawiły się jeszcze otwarcie z nienawiścią przeciw Austryi, to przecież zupełnie są zdolne podsycać tę nienawiść i żądzę oderwania się południowego Tyrolu. Rozumowaniami okazującemi współczucie dla rewolucyi i stronnictwa burzącego, dziennik ten najwyraźniéj objawia niebezpieczne swoje dążności polityczne: najjawniéj jednak okazał on swój sposób myślenia w Nrze 83 z dnia 12 lipca, gdzie tém szkodliwiéj im skryciéj przemawiał za politycznem morderstwem, nadmieniwszy, iż aby wyrok potępienia nad podobnym orzec czynem, nie można się na samym fakcie ograniczać, ale należy mieć zarazem na uwadze owe polityczne stanowisko, które możliwém czyni morderstwo. Na mocy nadanéj mi w §. 1 najw. rozporządzenia z d. 6 lipca 1851 władzy, jestem w stanie niniejszém pismem ostrzedz redakcyę pomienionego dziennika, iż w razie zachowania nadal podobnéj dążności, zniewolony będę za jednokrotném jeszcze ostrzeżeniem zarządzić zawieszenie rzeczonego dziennika. Innspruk 1 sierpnia. Namiestnik Bissingen."

— *Gazeta Tryestska* pisze z Medyolanu: „W skutku ważnych odkryć wykazujących zdradzieckie plany, wiele osób wyższego stanu aresztowano. Wojsko w podwójnéj stoi gotowości. Fzm. hr. Gyulai, nasz wojenny komendant, rozwija znakomitą czynność połączoną z oględnością, która nas zapewne z pomocą bożą od wszelkiego uchroni niebezpieczeństwa. Niestety stoimy tu na wulkanie! Urzędnicy niemieccy nie są ani chwili życia swego pewni. Wszystkie osoby przychylne Austryi, wszystkie, które się dały poznać ze swoją sympatyą dla domu cesarskiego, są przedmiotem nienawiści i prześladowania. Przy najmniejszym ruchu czeka je sztylet. Byłoby zbyteczém, dłużéj smutne nasze ukrywać położenie. Najuporczywsi nawet muszą wreszcie otworzyć oczy i być gotowymi na wszelkie możliwe niebezpieczeństwo. Przy tylu widocznych zjawiskach nie da się zaprzeczyć, że usposobienie umysłów jest bardzo złe, a położenie bardzo grożące. Wprawdzie nie brak i tutaj na dobrze myślących, rozsądnych i umiarkowanych; ale ci ograniczają się na trzymaniu się biernem. Napróżno oglądać się na ludzi czynu i odwagi, którzyby w chwili niebezpieczeństwa z energią wystąpić moglinaprzeciw zgubnemu działaniu stronnictwa rewolucyjnego. Władze bezpieczeństwa, wojsko, duchowieństwo niechaj robią, co do nich należy, aby zawczasu w zarodzie stłumić każde usiłowanie nowego krwawego powstania!" — Powyższy list pisany zapewne ręką urzędnika, jakkolwiek może w zbyt przerażających barwach przedstawia stan i usposobienie mieszkańców Lombardyi, wiernym jest zapewnie obrazem stanu umysłowego urzędników tego kraju, którzy zastraszeni parą zamachami politycznego morderstwa w ciągłéj żyją obawie. Zaprzeczyć jednak nie można, iż od niejakiego czasu wzburzenie w Lombardyi na nowo się objawia, a wedle pisma *Soldaten-Freund* wieść krążyła w Medyolanie, iż w dniu 7 sierpnia po całych Włoszech rozpocznie się powstanie.

FRANCYA

Paryż 8 sierpnia. Niezgoda, jaka trwała potajemnie między legitymistami, wybuchła teraz jawnie. Dwaj członkowie zgromadzenia panowie Resseguier i Rotours de Chaulieu abonenci i akcyonaryusze *Opinion Publique*, przesłali swemu koledze panu Alfredowi Nettement redaktorowi tegoż dziennika list, w którym oświadczają, że przestają być abonentami i akcyonaryuszani, gdy dziennik nie chcąc się poddać decyzyi zebrania Rivoli, stanowiącéj jakie ma być postępowanie legitymistów w roku 1852, wystawia na niebezpieczeństwo zasady stronnictwa. P. Nettement umieścił ten list, ale z swéj strony dodał kilka uwag, które są stanowczém zerwaniem z dziennikiem *Union* i odcieniem pana Berryera. „Zaprzeczam na sam przód, mówi on, aby decyzya zebrania Rivoli mogła obowiązywać, bo na zebraniu tém liczącém 150 członków, ledwie 50 wotowało. Mówi zaś daléj: „Nie wolno nikomu wyklinać swych kolegów i rzucać na pogardę pisarzy poświęconych téj saméj zasadzie dla tego, że nie wszędzie podzielają jego opinie co do środków przeprowadzenia zasad. Na ulicy Rivoli jesteśmy wszyscy u siebie, tam się spotykają ludzie zjednoczeni głęboką wspólnością zasady, a choć pragną gorąco łączyć się w każdym kroku, to jednakże szanują różnicę opinii, co jest koniecznem następstwem niepodległości myśli i obowiązków sumienia nakazujących każdemu działać wedle przekonania. Inaczéj nie byłoby zebrania Rivoli, bo-by żaden człowiek uczciwy do niego nie wszedł, gdyby go ostrzeżono, że trzeba godność własną i sumienie zostawić za drzwiami. W kwestyach religijnych, jako wierni synowie kościoła, z rąk jego przyjmujemy bez wahania wiarę i drogę; lecz gdzie nie mamy nieomylnego przewodnika, tam idziemy za światłem dwóch pochodni, które Bóg w nas zapalił tojest: rozumu i sumienia. Będziemy musieli bez wątpienia zdać kiedyś sprawę, jakeśmy dopełnili obowiązków cywilnych i politycznych, bo wszystkie obowiązki życia zewnętrznego jak wewnętrznego schodzą się u tronu Boga. Źle byśmy im odpowiedzieli, gdybyśmy działając przeciw sumieniu i rozumowi, poddawali się dyktaturze pojedyńczéj lub zbiorowéj, która, jeźli się ją pokłada w Bogu, jest najpiękniejszym tryumfem rozumu nad sobą samym; jeźli się zaś kładzie ją w ludziach choćby najuczciwszych i najświatlejszych, jest bałwochwalstwem. Ta zasada wyjaśnia kwestyą położoną przez naszych kolegów; trzymaliśmy się jéj zawsze. W kilku razach po dojrzałéj rozwadze mimo chęci pracowania zgodnie z większością naszych przyjaciół, rozłączyliśmy się z nimi, aleśmy szanowali ich osoby, ich powody, chociaż sumienie zabraniało nam iść ich drogą. Żałujemy, że nasi koledzy nie postąpili tak względem nas, ale nie wyrzeczemy się naszéj polityki, bo nie mamy sobie nic do zarzucenia. Nie napastujemy ale bronimy, i to nie siebie, lecz niepodległości sumienia ludzkiego, godności pisarza, praw i obowiązków reprezentanta, a wszystkich ludzi prawych i rozumnych bierzemy na sędziów."

Dziennik *L'Ordre* podobne musi cierpieć jak *Opinion Publique* wyrzuty, ze strony dzienników konserwatywnych, którzy mu surowo naganiają, iż rozdziera stronnictwo większości. *L'Ordre* tak odpowiada: Powiedzieliśmy, iż nie chcąc dopuścić kandydatury niekonstytucyjnéj i uprawnić przez nią kandydaturę socyalistyczną, nie chcąc uprzedzać zuchwale objawów ducha publicznego, który nas może oświecić; powiedzieliśmy, iż się zgodzimy z chęcią na kandydaturę stronnictwa umiarkowanego mającą najwięcéj nadziei, a w razie, gdyby książę Joinville wystąpił w takim charakterze, nie ma wątpliwości, że ona byłaby stanowczo ogłoszoną, nie mielibiśmy żadnego kłopotu w popieraniu jéj i owszem byłoby to dla nas obowiązkiem. Czyżeśmy w tem, cośmy powiedzieli lub uczynili, działali nierozważnie lub nieszczérze? Jakież są teraz wasze projekta? Będąc związanemi jak my, przysięgą szanowania praw, wiedząc tak dobrze jak my, że rewizya legalna będzie odrzucona po raz wtóry i trzeci, mówicie nam, że chcecie rewizyi, że jéj się domagacie, że dopóki Izba nie postanowi żadnéj, nie przedsięweźmiecie kandydatury. To wszystko piękne dla zamydlenia oczów; lecz jeźli idzie o prawdę i pokój publiczny, czemże usprawiedliwić taką rewolucyą? Więc znowu za trzy miesiące nalegać będziecie o rewizyą! Więc poświęcicie Montaniardom prawo z d. 31 maja prawo o dziennikach i klubach? Nie, nie, mówicie, nie ulegniemy tym ich żądaniom! Bardzo dobrze, zatem wiecie, że rewizya jest niepodobna. A przecie na nią nalegacie. Razem z temi, co się domagają władzy prezydenta, razem z temi co wywołują otwarcie reelekcyą ni konstytucyjną, zapuszczacie się w ciasną drożynę, pełną zasieków i przepaści; tam wasza jazda, na którą tak rachujecie, przepadnie."

— Było zebranie członków lewéj. Zajmowano się na niem nominacyą komissyi dozorczéj, która przez czas odroczenia ma pozostać w Paryżu. Chciano wybierać, lecz p. Boudin zwrócił uwagę, że ponieważ są sami tylko członkowie lewéj, niech więc ci, co mają wolę należeć do komissyi, podniosą się. Przyjęto chętnie kilka imion, mianowicie, pp. Lamennais, Wiktora Hugo, Carnota, Edgara Quinet, lecz pochmurzyły się oblicza, kiedy wspomniano p. Colfavru. Montaniardzi zarzucają mu, iż w czasie wotowania w biórach nad wyborem komisarzy do rewizyi, nie znajdował się, przez co p. Montalembert zyskał głosy. Tłómaczył się p. Colfavru, że był chory, dowodzono mu, że był zdrów i tak sessya przeciągnęła się bez potrzeby. Wyszedł w końcu p. Colfavru z 25 członkami, a posiedzenie odroczone zostało do kilku dni.

— Posiedzenie Izby upłynęło na rozbiorze i przyjęciu kilku projektów mniejszéj wagi.

— Mamy już drugie sprawozdanie z processu Lyońskiego; dotąd odczytują dokumenta, co jeszcze zabierze cztery lub pięć dni, potem nadejdą zeznania świadków. W ów czas publiczność Lyońska a mianowicie wyrobnicy Lyońscy z wielkiém zajęciem słuchać będą rozpraw, jak niemniéj obrony adwokatów takich, jak p. Michel de Bourges i inni. Prezes sądu jest pułkownik Couston oficer energiczny ale sprawiedliwy; zjednał sobie sympatyę wszystkich. P. Merle młody kapitan podjął się ciężkiego obowiązku odpowiedzenia na mowy wszystkich adwokatów.

— Wczoraj w Hypodromie urządzono ostatnią zabawę na cześć lorda Mayora i reprezentantów City. Po igrzyskach konnych puszczono balon, na którym z aeronautą puściły się dwie piękne i młode kobiety, wyobrażające Francyą i Anglią ubrane w barwy i sztandary tych dwóch narodów. Burza spotkała powietrznych żeglarzy w chmurach, co zmusiło kierującego balonem do prędkiego zestąpienia, nie bez szwanku jednak dla kobiet. Po tygodniowym pobycie w Paryżu lord Mayor odjechał wczoraj; oddział gwardyi republikanckiéj odprowadził go do kolei żelaznéj. Publiczność nie zebrała się na koléj, bo się nie spodziewała tak rychłego odjazdu; w dworcu znajdowali się: prefekt sekwany, prefekt policyi i kilka znakomitszych osób. Pożegnano się najserdeczniéj, lord Mayor oświadczył, że ani on, ani Anglia nie zapomni tak uprzejmego i wspaniałego przyjęcia.

SZWAJCARYA.

Wrzawa polityczna istniejąca od niejakiego czasu w kantonach ucichła, w obec smutnych wiadomości, które odebrano o strasznych wylewach w dniu 31 lipca, 1 i 2 sierpnia. Obok deszczu panował wiatr gorący, zwany przez mieszkańców *fohn*, który w wyższych Alpach był przyczyną niezwykłego stopienia śniegów. Nagle wezbrały wszystkie potoki z okolic Alpejskich i doszły do takiéj wysokości jakiéj ludzie nie pamiętają. Najwięcéj ucierpiały pobrzeża Aaru. W Bernie wezbranie Aaru przewyższyło o pół stopy powódź tak straszną z roku 1846. Część dolna miasta została zalana, a mieszkańcy pierwszych pięter komunikują z sobą na łodziach; gdzie-niegdzie potworzono mosty. Wiele budynków znalazło się zupełnie pod wodą. Spustoszony został okropnie kraj wyższy Berneński, zerwany most między Untersee i Aarmühle. Nie mało osób znajdujących się na nim zginęło. W Erlenbach wysokość wody była zastraszająca, większa część mostu zniknęła; trudno obliczyć straty poniesione w zbożu, drogach i budynkach. Wsie wystawione są na okropne niebezpieczeństwa; dzwon alarmowy bije ciągle. Kilka jezior wystąpiło z brzegów.

Cała okolica od Aaarbergu do Buren jest jako jedno morze, wszystkie mieszkania po za Aarbergiem zostały opuszczone. Dyliżans który odjechał z Neuf-Chateu o 4 po południu 1 sierpnia, zaledwo zdążył do Bargen i tam czekał do soboty 11éj rano; wieczór zaś pozostał w Siselen, inne dyliżanse podobnie zostały wstrzymane. Nadbiegła sztafeta z Gummenen z żądaniem ratunku. Tymczasem straszliwy Aar dźwiga na nurtach spienionych ciała ludzi, zwierząt, szczątki drzew i domów. W kantonie fryburskim od lat 30 nie widziano podobnéj powodzi. Woda pozalewała domy aż do pierwszego piętra, ludzie pouciekali z domów za pomocą drabin. Między mostem drewnianym i mostem środkowym wszystko jest zalane.

Piszą z Untersee 1 sierpnia: „straszna klęska grozi naszemu miastu; potoki wezbrały ze wszystkich stron, widać kaskady spadające w równiny. W okolicy biją dzwony alarmowe mały strumień Lombach zmienił się w ogromną, szaloną rzekę. Tymczasem wezbrał Aar, w jednéj chwili zalał nasze ogrody i boczne budowle; zaledwo ze stajen wywiedziono bydło; uciekają ludzie przez ulice, wozy dźwigają meble; zamięszanie jest straszliwe. Niedaleko poczty most obciążony ludźmi trzeszczał i ostrzegał przechodni; mimo to niebezpieczeństwo z drugiéj strony kazało uciekać, w tedy gdy nowe bałwany osłabiły siłę słupów: zapadł się most a rzeka pochłonęła liczne ofiary. Lękamy się przyszłéj nocy; wyniesiono się z domów, którym woda zagraża.

— *2 sierpnia.* „Całą noc przepędziliśmy na straży, dzień niepołożył końca naszym cierpieniom, ale przynajmniéj widzimy nieprzyjaciela. Rzeka ciągle wzbiera, każden myśli, aby wynieść co ma najdroższego z mięszkania. Téj nocy dwie osoby się utopiły, z tych jeden jest cudzoziemiec. Między Interlaken a Untersee nie ma żadnéj komunikacyi, chyba brodząc na gościńcu po kolana w wodzie."

WŁOCHY

Rzym 31 lipca. Senator książę Drago umarł. Obchód pogrzebowy był wspaniały. Żal za nim powszechny. Jako następcę podają księcia Orsini dzisiejszego ministra, który już za Grzegorza XVI i na początku panowania Piusa IX zasiadał na senatorskiém krześle. Książę miałby rezygnować portfel ministeryalny, który tylko prowizorycznie był przyjął. Zdolności jego podobno, tym nowym obowiązkom, bardziéj są odpowiednie. Na ministra wojny obranoby męża z wiadomościami, których wymaga reorganizacya armii papieskiéj. Tym sposobem zakończyłaby się wszelka okupacya w państwie papieskiem wojsk obcych. Nie można jak tylko chwalić u rządu te usiłowania roztrzygnięcia téj ważnéj kwestyi. Stolica święta potrzebuje siły zbrojnéj — którab[y] była krajową.

Wielce zajmuje w Rzymie umysły i dzienniki powiększenie armii okupacyjnéj francuskiéj. Powiększenie to prawie we wszystkich gazetach jest przesadzone. Fałszem jest, aby nowy pułk kawaleryi przybył do Rzymu, aby kilka bateryj wylądowało w Civita-vecchia. Konnica, która do tego miasta nadeszła, była tylko skompletowaniem pułku tam konsystującego od samego początku, podobnież co do artyleryi. Pułk 21 piechoty zluzował pułk 53. Powiększenie zatem armii francuskiéj ogranicza się na 7ym batalionie strzelców pieszych, tojest od 700 do 800 ludzi. Nie ma zatém przyczyny do owych trudności pomieszczenia w Rzymie załogi nowo przybyłéj, o któréj dzienniki tyle robiły hałasu.

Podobnież fałszem jest, aby armia austryacka podstąpiła była pod Rzym i zajęła miasto Oricoli. Wojska austryackie według saméj gazety urzędowéj Mediolańskiéj nie postąpiły krokiem naprzód. Odległość mil 60 krajowych dzieli ich od Civita-Castellana pierwszéj avantgardy francuskiéj. Nie ma przeto i niebyło żadnéj przyczyny z téj strony, aby Francya powiększała armią okupacyjną.

Zdaje się, że podróż kardynała księcia Altieri do Werony, nie jest całkiem obcą polityce. Cesarz Austryacki tam się udaje, a Jego Eminencya był długo nuncyuszem w Wiedniu, i jest nawet podobno z daleka spokrewnionym z familą cesarską. Stan oblężenia ogłoszony przez marszałka Radeckiego, wielkie w Rzymie zrobił wrażenie.

Policya rzymska weszła na ślady ostatniego morderstwa dokonanego na kanclerzu konsulty p. Marka Ewangelisti. Hasło, które dane bywa przed każdą podobną zbrodnią, a które się objawia pewnym niezwyczajnym krzykiem w bliskości więzień śgo Michała, posłużyło jéj do ważnych odkryć.

Kwestya tycząca się wysłania Nuncyusza apostolskiego do Berlina, jest ciągle przedmiotem narad. Ojciec ś. posłał wielki krzyż orderu Piano panu Manteuffel za udział jego w téj mierze. Stanowisko Prus w téj chwili co do katolicyzmu, odznacza się bardzo, zwłaszcza przez porównanie z nietolerancyą i fanatyzmem innych rządów protestanckich.

Korespondent nasz stambulski, słusznie podobno twierdził, że kwestya grobu świętego daleką jest od ukończenia. Pretensye schizmatyckie stawiają w téj chwili tyle trudności, że jest prawie niepodobnem, aby Porta mogła je rozstrzygnąć. *Status quo* zatrzymany więc będzie jeszcze na czas niejaki, a wiadomo że *status quo* jest to niejako potwierdzenie uzurpacyi greckich i innych wschodnich schismatyków.

CHINY.

Cesarstwo niebieskie jest, jak się zdaje, na wstępie do rewolucyi społecznéj. Gorączka rewolucyjna, jakby cholera, przenosi się w najdalsze strony. Małe na pozór wypadki sprowadzają ważne komplikacye. Rozbójnicy z Kwang-si, o których już nadmienialiśmy dawniéj, zostali powstańcami. Jest ich 40,000 pod bronią. Zamyślają nie poprzestać rabunku, ale nadto ambicya ich zakłada sobie stawić opór dynastyi i stworzyć prowincye niepodległe. Cesarz pomimo całéj swéj władzy, nietylko że ich nie poskromił, ale w kilku miejscach został pobity. Ludność Kwang-si woli złodziejów, aniżeli mandarynów. Pierwsi rabują tylko bogatych, drudzy łupią wszystkich, nawet ubogich. Obawa jest wielka, aby powstanie nie wybuchło w innych prowincyach. W prowincyi Kwang-tung, w okolicach Bogue, cały lud stoi pod bronią z następującéj przyczyny.

Pewien człowiek zaaresztowany został z rozkazu wice-króla Seu, dla tego, że nie mógł zapłacić podatku gruntowego, podatku, który ciąży na plantacyach ryżu. Wrzucono go do więzienia, ale przyjaciele jego zebrali summę, jaką był winien, i zawieźli wice-królowi. Seu chciał korzystać z wydarzonej okazyi: odmówił wziąść pieniędzy, dopókiby sami przyjaciele nie wydali w jego ręce kilku złodziei okolicznych. Naprożno protestowali przyjaciele więźnia przeciw takowemu żądaniu. Tymczasem więzień gardło sobie w lochu poderżnął z rozpaczy. Wiadomość o tém samobójstwie, mocną wywołała agitacyą w całéj ludności. Uczeni wzięli ten wypadek na seryo, a zemstę za zmarłego do serca. Wrzucili do lektyki Seua przedstawienie, to jest skargę, w formie towarzyszącéj nieukontentowaniu u Chińczyków, to jest w formie petycyi. Seu mocno obrażony, ofiarował znaczną summę pieniędzy za wydanie autora tego pisma. W téj chwili stu znaczniejszych mieszkańców przyjęło na siebie całą odpowiedzialność. Manifestacya ta zaimponowała wice-królowi, który oświadczył, iż żadna z tych stu osób nie zostanie przypuszczoną do egzaminów dwuletnich, które się właśnie odbywać miały. Nieprzypuszczenie do egzaminu, jest rodzajem degradacyi cywilnéj na téj klassycznéj ziemi mandarynów. Sto żołnierzy pilnowało sali, gdzie się odbywały egzamina i broniło wchodu wskazanym osobom. Wielkie stąd nieukontentowanie, a lud stając w obronie uczonych, odmówił massą poborcom podatku z pol ryżowych. Według wiarogodnych podań, sam dystrykt Bogue i Tong-ko może postawić 500,000 uzbrojonych ludzi. Wypadnie zatém, aby Seu ustąpił, mógłby bowiem cesarz, chcąc go utrzymać, sam paść ofiarą.

Dziwna przyczyna rewolucyi, ale dziwniejsza zarazem analogia. Podatek *ship-money* odmówiony przez Hampdena, podatek *tea-duty* odmówiony przez obywateli Bostonu, to dwię sławne przyczyny rowolucyi angielskiéj i amerykańskiej, odbijają się teraz w Chinach: odmowa podatku od pól ryżowych i żal za nieprzypuszczenie do egzaminu. Wszakże wice-król ten w wielkim ambarasie, a cesarz niezupełnie bezpieczny. Z jednéj strony powstanie rozbójników z drugiéj odmowa podatku. Armia kosztuje cesarza, tak jak gdyby była europejska, ale podobnoś nie lepiéj popisuje się z Chińczykami, jak z Europejczykami. Wkrótce spodziewać się można wiadomości o dalszych wypadkach téj rewolucyjnéj niespodzianki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 sierpnia.

Dzisiejsze zebranie w ogrodzie Strzeleckim było nader liczne i ożywione. Z przyjemnością ujrzeliśmy przechadzających się po alei domatorów, którzy nie radzi w dzień powszedni powszednie opuszczają kąty, a nawet w niedziele i święta rzadko hazardują się po za plantacye. Prawda, że i prześliczna sprzyjała pogoda, i wyborna muzyka wielce uprzyjemniała zabawę, a gdy się zmierzchło oświecenie choć słabe, nowego dodawało jéj uroku; atoli zawsze fakt dość niezwykły zdarzył się w dziejach spacerowych naszego miasta, że nie mało gości znajdowało się w ogrodzie, choć słońce dawno już zaszło.

— Tegoroczne lato przedstawi obszerne pole do badania i porównywania europejskim astronomom. Gazety zapełnione są doniesieniami o burzach, gwałtownych wichrach, nawalnych deszczach i powodziach. Pośpieszamy do téj kroniki meteorologicznéj kilka dorzucić faktów. Przez trzy dni od 31 lipca do 2go sierpnia w okolicach Berna w Szwajcaryi gwałtowny padał deszcz, w skutek czego wszystkie rzeki wezbrały i wielkie poczyniły szkody. Współcześnie w sąsiednich departamentach Francyi w skutek deszczów zdarzyły się wielkie wylewy. 1go sierpnia panowała okropna burza w Jaworzniku i w okolicach Wadowic straszliwe poczyniła spustoszenia. Zaraz zaś nazajutrz tojest 2 sierpnia między 5ą a 6tą z wieczora w okolicy miasteczka Sędziszowa we wsiach Szkodni, Zagórzycach, Iwierzycach, Olchowy Będziemyśla, Dąbrowie spadł grad z burzą tak gwałtowną, że drzewa z korzeniami powrywracał, budynki pogruchotał, a wszelkie zboża, wszelki plon ziemi zupełnie wyniszczył. Odbieramy właśnie z tamtych okolic korespondencyą, która nam donosi, że drzewa z liści ogołocone, pola z ziemią zrównane wyglądają jakby w najpóźniejszéj jesieni.

— Piszą nam z Suchy dnia 11go sierpnia: „Nad wioską Krzeszów, niedaleko Suchy sterczy potężna góra Żurawnica na jéj szczycie odbył się szczególniejszego rodzaju pogrzeb. Jak wiadomo, w roku 1844 w całych Beskidach i na przyległych równinach polskich zaprowadzoną została pomiędzy ludem — wstrzemięźliwość; plebani tutejsi gorliwie zajęli się odwróceniem ludu od nałogu sprowadzającego nędzę i poniżenie moralne; proboszcz Krzeszowski z uroczystością obchodził w swéj wiosce ten wielki akt. Wszyscy zgromadzeni w kościele wyszli z muzyką jednéj niedzieli z proboszczem na szczyt Żurawnicy, niosąc beczułkę wódki i tam onę pogrzebali, ślubując, że onéj nie będą używać. Na drugi dzień uderzył piorun w grób wódki i nikt nie znalazł śladu beczułki. Teraz stoi w tém miejscu krzyż i przemawia do mieszkańców, by dotrzymywali uczynionych ślubów. W całéj okolicy nikt dotąd nie pije wódki, i ta właśnie okoliczność ochroniła lud od głodu; ziemniaki bowiem corocznie się psują: i tego roku wcześniéj, aniżeli w innych, zarażone zostały. W ogólności nać téj rośliny nierówniéj mocniéj zczerniała w nizkiem położeniu, aniżeli na wzgórkach. Deszcze nieustannie padają w górach i przeszkadzają dopiero rozpoczętym żniwom. Wszystko zapowiada głód na ten rok.

— W tych dniach wyjdzie w Berlinie słowiański katalog księgarza i antykwaryusza J. A. Stargardta, zawierający dzieła z księgozbioru klasztoru oliwskiego. Katalog ten mieści w sobie stare dzieła, tyczące się szczególnie dziejów Polski i Gdańska, a po części Rosyi, Szląska, Czech itd., i obfituje w 224 planów miast z XVII i XVIII wieku.

— W Koblenc okazują dotąd następującą osobliwość. Miasto to, jak wiadomo, było stołeczném departamentu Renu i Mozeli od 1798—1814 r. i jako takie siedliskiém prefekta. Tenże wystawił tam na pamiątkę wejścia Francuzów do Moskwy studnię z napisem:

An 1812
Mémorable par la campagne contre les Russes
sous le préfecturat de Jules Doazan.

Doazan był jednak ostatnim prefektem departamentu. Dnia 1 stycznia 1814 r. wszedł do miasta rosyjski jenerał St. Priest i tuż pod tamtym napisem kazał wyryć nowy:

Vu et approuvé
par nous Commandant russe de la ville de Coblence
le 1 Janvier 1814.

— Angielscy ślusarze szczycą się swojemi patentowemi zamkami, a na wystawie londyńskiéj niejeden powstał spór, czyliby kto zdołał nowe zamki patentowe ślusarza Chubba otworzyć bez klucza. Jeden z amerykańskich ślusarzy, który również wyroby swoje miał na wystawie, otworzył zamek Chubba parą prostych narzędzi w przeciągu 25 minut i w 10 minutach zamknął go napowrót, tak, że śladu otwarcia lub zepsucia nie zostało. Zamki Chubba używane są w banku do piwnic, gdzie się mieszczą składy drogich metali, i do kasy państwa. Amerykanin będzie teraz próbował otworzyć sławny zamek Brama, którego dotąd nikt nieotworzył, mimo wyznaczonej nagrody 200 funtów. On sam wyznaczył również 200 funtów za otwarcie swojego zamku, zepsucie go lub dorobienie fałszywego klucza.

— W Berlinie uczą teraz pływać w kilku godzinach za pomocą naczynia z *gutta percha* wydętego powietrzem, które dozwala nieumiejącemu pływać utrzymania się z łatwością na powierzchni wody. Skoro uczeń nabiera śmiałości i wprawy w użycie rąk, upuszcza się po trochu powietrza z naczynia, a w końcu zupełnie się naczynie usuwa.

— Codziennie napotkać można w wiedeńskiém piśmie *Fremdenblatt* ogłoszenia osób, pragnących znaleść na téj drodze żonę lub męża. W każdém takiém obwieszczeniu wyliczone pochwały własne i żądanie takiego lub owego posagu wedle stanu lub zarozumienia zgłaszającego się. Jedyny wyjątek od tego ogólnego prawidła znajdujemy w następującém ogłoszeniu: „Stolarz-modelista, 44 lat wieku liczący, pragnie pojąć w małżeństwo wprawną jaką kucharkę, dla zarządzania zakładem kąpieli.“

— W królestwie Wirtembergskiém wyszedł zakaz ministeryalny sprzedawania łańcuszków Goldbergera, a miejscowi ajenci mają się wykazać z odesłanych zapasów tego artykułu handlowego.

— Bracia Jakób i Izaak Treres w Wenecyi wygrawszy znaczne summy na loteryi inwalidów, przeznaczyli 70,000 lirów na cele dobroczynne, 10,000 lirów złożyli osobno do Towarzystwa dobroczynności i 18,000 lirów na zakład uczenia młodzieży żydowskiéj sztuk i rzemiosł.

— W Hamburgu 4 sierpnia wyskoczyła z drugiego piętra oknem kobieta, którą pijany mąż ścigał po izbie z nożem, grożąc jéj śmiercią, i niebezpiecznie się poraniła. Mąż, którego ten „skok śmiertelny“ od razu wytrzeźwił, powiesił się natychmiast na drzwiach.

— W czasie ostatnich wylewów w Tyrolu urwał się odłam skały pod wsią Oetz i przygniótł dom i rodzinę tam zamieszkałą z pięciu osób złożoną.

— W Wenecyi, Medyolanie i Weronie o godzinie 12éj w nocy w d. 2 sierpnia uczuto dwa ruchy podziemne w kierunku od zachodu.

Nekrolog. (Nadesłane.) Jeszcze łza jedna do tego łzawego pomnika, kryjącego szczątki strat miasta naszego; jeszcze słów kilka natchnionych żalem za tą niewiastą, zgasłą temi dniami — niewiastą mężną, pracowitą, pobożną. Magdalena Hanowiczowa zaprawdę stała się wzorem czynnéj cnoty: Jéj winny różne zakłady dobroczynne swój ład i porządek w bycie materyalnym, Jéj winny rozwinięcie owe dobre chęci drugich miłosiernych osób, Ona była narzędziem opieki nad biednym, strapionym, starcem i sierotą, i w Bogu tylko tę siłę czynu czerpała; bo oddana całkowicie pracy rzemiosła, którém kierowała, podług przepisu św. Pawła wszystkiemu wszystkiém być mogła. Puste Jéj miejsce w świecie—zostało tylko wspomnienie i przykład życia, silnego poświęceniem i czynem.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12 sierpnia. Dzisiejszy dowóz był nieznaczny, kupowano z początku do miejscowego zużycia, lecz późniéj ostygła ochota i ruch był bardzo słaby. Kupiono żyta 200 do 300 korcy po $6^1/_3$—$6^1/_2$ i $6^3/_4$. Sprzedano zeszłoroczném pszenicy do 150 korcy po $9^1/_4$—$9^3/_4$ i 10 złr. Za dawny jęczmień płacono po $6^1/_4$—$6^1/_2$, za nowy $4^3/_4$—5 i $5^1/_3$ złr. Dużo widzieliśmy owsa, kupiono rychliku podobnież do 150 korcy po $2^1/_2$—$2^3/_4$ i 3 złr. Mniéj kupców było dzisiaj na rzepak, dawano za zimowy $7^3/_4$—8, za letni $5^2/_3$—6 złr.— W ogólności ceny zdają się być już za wysokie i po nich nie kupują tylko tyle co na konsumpcyę niezbędnie jest potrzebne.

— Stan Wisły pod Krakowem 9 stopy.

Gdańsk 9 sierpnia. Czas ciepły i piękna pogoda rzuciły targi angielskie w najzupełniejsze odrętwienie. Nikt nie miał ochoty kupować, chociaż sprzedający najchętniéj 1 do 2 sz. na kwarterze zniżali ceny. Tak upadek niczem usprawiedliwiać się nie daje, bo żniwa nadzwyczaj spóźnione; w południowych prowincyach po większéj części burze wyłożyły pszenicę, a w innych częściach na ukazującą się śniedź zachodzą skargi. Mimo to jednak handel zbożowy w stagnacyi, a ruch ogranicza się li tylko do zaspokojenia dziennéj konsumcyi. Ponieważ $^2/_3$ całego dowozu było z Gdańska, tutejsze więc ziarno najwięcéj utrudzony miało odbyt.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	jęcz.	owsa	bobu i gro	siemienia lnia.	rzep.	mąki cetnarów
z kraju kw.	4986	130	150	590			19.405
z zagr. „	20,676	11544	83833	5294		3645	23.960

Urodzaje w Szkocyi zapowiadają lepszy wypadek. Na chorobę kartofli z Irlandyi wyjątkowe tylko przychodzą skargi.

W Holandyi i nad Renem na żyto spodziewają się bardzo słabego, a na pszenicę miernego zbioru.

We Francyi zachodzi kwestya, czyli zbiór pszenicy będzie średni czyli niżéj średniego; obfitego nikt się nie spodziewa. Trąby powietrzne a oraz wylew rzek w kilku departamentach wielkie przyniosły zniszczenia. Z północnéj Austryi, wyższego Renu i z Belgi podobne przychodzą skargi

W Ameryce północnéj spodziewają się obfitych plonów, co wywołało już małe zniżenie cen mąki i pszenicy.

Stagnacya zbożowego handlu w Anglii silniejsze jak kiedykolwiek, na gdańskim targu zrobiła wrażenie.

Ceny upadały z każdym dniem i z każdym dniem wielka w zrealizowaniu była trudność. Najpiękniejsze gostyńskie pszenicę nie dosięgały 400 guld., a za podrzędne gatunki ledwo 350 płacono. Najcelniejsze bużne po 410 guld. odeszło.

W ciągu tygodnia na giełdzie gdańskiéj sprzedano pszenicy ł. 767, rypsu 165 ł.

	Za łaszt wagi hol. płacono guld. pr. od	do	od	do	Korzec warsz. od zł.	gr.	do zł.	gr.
pszenicy	127	130	370	390	27	25	29	10
	131	134	385	430	29	—	32	10
ripsu			414	426	31	4	32	1

Pod Toruniem na 2 berlinkach i 1 gabarze weszło na wodę pruską 67 łasztów pszenicy, 60 cetn. potażu, 5643 okrąglaków.

Wysokość wody w Toruniu 11' 10".

Kursa zamian. Londyn 3 mies. $199^3/_4$. Amsterdam $101^3/_8$. Warszawa $95^1/_4$. Hamburg $44^3/_4$.

Makowski, Kendzior & C.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	STOP. CIEPŁA według Reaumura	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli ć.	KIERUNEK wiatru i natężenie	STAN ATMOSFERY	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
12	2	27" 6"' 460	+ 18° 0	4"' 12	Zachodni słaby	pogoda z chm.		+19° 0	+10° 3
	10	" 7 203	+ 11 0	3 66	północny				
13	6	" 7 410	+ 10 8	3 85		pogoda			

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 12 sierpnia.* Metaliki 5-proc. $96^{11}/_{16}$ — Metaliki $4^1/_2$-procent $84^3/_8$.— Metaliki 4-proc. $75^9/_{16}$.— 4 proc. z 1850 r. $90^1/_3$.— $2^1/_2$-proc. 58.— 1-proc. $19^1/_2$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za $310^5/_{16}$. 300.— Augsburg $119^3/_8$ — Londyn 11 37 kr. — Paryż $139^1/_2$.— Akcye Bankowe 1232. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 13 sierpnia. Banknoty $91^1/_2$ — Polskie papiery —. — Pruski kurant $105^3/_4$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne $100^1/_3$. Dukaty 20 złp. 5 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $100^3/_4$. — Listy zastaw. galic. z kup. dają 87 żądają $87^1/_2$.— Cwanc. stare 107 nowe 107.

Kurs wiedeński z dnia 11go sierpnia.— Metaliki $96^5/_8$.— Nowa pożyczka $84^3/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1234.— Akcye Kolei żelazn. $150^3/_8$.— Agio od złota $23^1/_4$, od srebra $18^3/_4$.

Kurs wrocławski z dnia 11 sierpnia. Banknoty austryackie $86^5/_{12}$.— Polski kurant $94^1/_3$.— Listy zastawne Królest. Pols. nowe i dawne $95^7/_{12}$.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. $84^7/_{12}$.

URZĘDOWE.

Ner 2789. [148]

W odniesieniu się do § 35 obwieszczenia z dnia 18 lipca 1851 N. 2358, podaje się do wiadomości, że dozwolona przez Jego Cesarsko-Królewska Mość Najjaśniejszego Pana pożyczka na odbudowania pogorzałych w roku zeszłym w mieście Krakowie domów, z dodatkiem udzielonéj poprzednio na tenże sam cel części summy złr. 50,000 — wynosi nie tylko 450,000 złr., lecz 500,000 złr. m. k.

C. k. Komisya Gubernialna.

Kraków dnia 10 sierpnia 1851 roku.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 13220. RADA MIASTA KRAKOWA. [134-2-3]

Posiedzenie ogólne.

Podaje do wiadomości, iż kwota złr. 289 kr. 2 m. k. własność gminy Krakowskiéj stanowiąca jest każdego czasu do wypożyczenia na pewną hypotekę za opłatą procentu $^5/_{100}$ corocznie. — Życzący sobie wypożyczenia takowéj, wniosą podanie w tym względzie do Rady miejskiéj i załączą wykaz hypoteczny swéj realności.

Kraków dnia 1 sierpnia 1851 r.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. S. Jlnego *J. Estreicher.*

Ner 2711. C. K. PROKURATOR PRZY TRYBUNALE [135]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia niniejszém strony interesowane, iż Komornik sądowy Franciszek Borelowski z dniem dzisiejszym w pełnieniu obowiązków urzędowania swego zawieszonym został, i że do prowadzenia egzekucyi w dystrykcie Chrzanowskim, pozostali Komornicy wedle wyboru st on tymczasowo upoważnienie otrzymali.

Kraków dnia 30 lipca 1851 r.

A. Cukrowicz.
(2-3) *A. Hoszowski.*

Inseraty.

W DRUKARNI CZASU.